

LEON MROCZKIEWICZ

OSIĄGNIĘCIA NAUK LEŚNYCH W POZNANIU

Leśnictwo w Wielkopolsce od dawna znajdowało się w specyficznych warunkach. Tworzyło ono pomost między wschodem a zachodem Europy. Dopiero w najnowszych latach różnice te się zatarły.

Do czasów rozbiorów nie istniało ono, ściśle biorąc zupełnie, w rozumieniu tak racjonalnej gospodarki leśnej jak i jakichkolwiek zasad nauki leśnej. Cała działalność gospodarza ograniczała się do szeregu zarządzeń obejmujących różne „zakazy i obowiązki“ w odniesieniu do ludzi „niższego stanu“, chroniące interesy właściciela lasu: czy to króla, czy też magnata. Chłopi pańszczyźniani obowiązani byli do prac eksploatacyjnych w lesie dla pozyskania drewna czy to na potrzeby pańskiego gospodarstwa, czy też na handel wewnętrzny, czy na eksport przez Gdańsk.

Niewiele lepiej do lasów naszych odnosił się rozbiorca. Fryderyk II, król pruski, niemiłosiernie eksploatował nasze lasy, by dochodami z nich ciągniętymi opłacać swe liczne długi wojenne. — Liczni właściciele wielkich latyfundiów leśnych również uważali lasy swoje za najwygodniejsze źródło dochodów, które bez większego trudu, prawie bez wkładów pieniężnych dawało im zawsze łatwą możliwość podreperowania swych nadwątlnych budżetów, gdy tego wymagała potrzeba lub częściej reprezentacja. — Drewno sprzedawano na sztuki, na pniu, akt gospodarczy ograniczał się do zawarcia umowy, mocą której kupujący nabywał prawo do wycięcia tylu a tylu tysięcy kłód drewna według swego wyboru. Działalność właściciela lasu ograniczała się więc przede wszystkim do zainkasowania gotówki. Resztę kłopotów przerzucano na barki tzw. borowych, czyli strażników leśnych, którzy nie mając żadnego wykształcenia zawodowego ani też nie będąc szczególnie zainteresowani w stanie lasu, a często demoralizowani przez kupujących szli tym ostatnim na rękę z oczywistą szkodą dla lasu.

Taki stan istniał w naszym leśnictwie jeszcze w połowie ubiegłego stulecia, a więc niezupełnie sto lat temu. Należy to wyraźnie podkreślić, że około roku 1850 w Poznańskim nie mieliśmy więcej niż pięciu leśników, którzy choćby fragmentaryczne studia leśne odbywali w Tharandcie, jedynej wówczas dla Polaków dostępnej akademickiej uczelni leśnej, w dzielnicy pruskiej.

Istniało wprawdzie w Warszawie ognisko wiedzy leśnej skupione wokół wydawanego od roku 1820 „Sylwana“, ale pismo to dochodziło tylko w nielicznych egzemplarzach do poznańskich właścicieli lasów, a innych „leśników“ interesujących się u nas sprawami leśnymi wówczas nie było. Gdy w sześćdziesiątych latach pismo to przestało wychodzić, zapanował w całej Polsce znaczny zastój w krzewieniu wiedzy leśnej, który był tym groźniejszy, że przy padł na okres, kiedy u naszych sąsiadów nauka leśna zaczynała rozkwitać.

a brak kwalifikowanych leśników coraz wyraźniej przyczyniał się do katastrofalnego stanu naszych lasów.

Pierwszym leśnikiem propagującym zorganizowanie się leśników i podniesienie ich z tego upośledzonego stanowiska do rzędu kwalifikowanych zawodowo pracowników był Hipolit Trapezyński. W roku 1866 zawiązał się przy Centralnym Towarzystwie Gospodarczym w Poznaniu oddzielny Wydział Leśny. Działacze tej miary co Karol Marcinkowski, Maciej Mielżyński i szereg innych dążyli do tego, by podnieść leśnictwo do takiego stanowiska, jakie mu ze względu na znaczenie gospodarcze się należało. Do grona tych ludzi należał też Tytus Działyński, twórca ogrodów dendrologicznych w Kórniku i Gołuchowie, któremu zawdzięczamy możliwość podsumowania licznych doświadczeń nad aklimatyzacją wielu zagranicznych gatunków drzew i krzewów.

Wokoło tych działaczy zgromadziło się wkrótce grono leśników-entuzjastów, jak Alkiewicz, Rivoli, Strzelecki, Auleitner, Kazimierz Grus i nadleśniczy lasów kórnickich Wojczyński, którzy w licznych artykułach publikowanych w „Ziemianinie“, organie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, oraz w oddzielnych publikacjach, szerzyli u nas prawie nieznaną zasadę prawidłowej — według ówczesnego mniemania — gospodarki leśnej. Ta działalność publikacyjna ożywiła się znacznie, gdy w r. 1876 zaczęto wydawać w Poznaniu pismo pt. „Przegląd Leśniczy“ jako oddzielne pismo leśne, które było wtedy jedynym pismem leśniczym w Polsce wychodzącym (po zanięciu warszawskiego „Sylwana“). „Przegląd Leśniczy“ podtrzymywał więc polską naukę leśną i więź między leśnikami, rozchodząc się daleko poza granice zaboru pruskiego aż do najdalszych kresów wszystkich trzech zaborów. Pismo to dotrwało do pierwszej wojny światowej i stanowiło centrum, wokoło którego skupiali się ci leśnicy, którzy w r. 1918 objęli po zaborcach lasy poznańskie pod swą opiekę, którzy stanowili kadry przyszłej administracji i nauki leśnej w Poznańskim i którzy po okresie wojennym wprowadzili do lasów naszych normalną i według ówczesnych przekonań prawidłową gospodarkę.

Działalność ich nie była bezowocna, gdyż udało im się doprowadzić nasze lasy do takiego stanu, że były one zagospodarowane nie gorzej od lasów pruskich, opartych na długoletniej już tradycji i słusznie, czy nie słusznie szczyjących się najwyższym poziomem nauk leśnych, a w każdym bądź razie najbogatszym wówczas piśmiennictwem naukowolnym.

Opinia społeczeństwa poznańskiego była do tego stopnia przygotowana, że gdy w roku 1918 wyzwoliliśmy się z niewoli pruskiej, a w roku 1919 tworzono Uniwersytet Poznański, to bez sprzeciwu powstał Wydział Rolniczo-Leśny, w którym sekcja leśna miała pełne i równe prawa z sekcją rolniczą. Jest to dużą zasługą głównie pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, dra H. Święcickiego jak również pierwszego profesora leśnictwa — ówczesnego seniora wśród polskich leśników-naukowców — dra h. c. Józefa Rivolego.

Studium leśne tworzono od podstaw i literalnie z niczego. Powstawały katedry i zakłady naukowe. Ściągano do Poznania na leśnictwo naukowców-leśników z całego kraju. Stworzono uczelnię, która wkrótce w ożywionej działalności zaczęła kształcić i wypuszczać w świat młodych adeptów leśnictwa szerzą-

cych z pełnym uświadomieniem i zrozumieniem znaczenie tej tak ważnej dla społeczeństwa gałęzi gospodarczej. Początki pracy były nader trudne, gdyż zaraz na pierwszy rok studiów po wojnie zapisało się na leśnictwo przeszło stu dwudziestu kandydatów. Tak żywiołowo wyraził się entuzjazm młodzieży dla nauki leśnictwa, nowej gałęzi wiedzy dotąd nam, Polakom spod reżimu pruskiego, praktycznie niedostępnej.

Wkrótce już nowe kadry zawodowo wykształcone stanęły do pracy w lesie, by wprowadzić ład w zaniedbane od wieków gospodarstwo leśne. Dziś wielu leśników z tej kadry stoi na szczytowych stanowiskach nauki i administracji leśnej oddając z niesłabnącym zapałem umiłowanemu lasowi swą wiedzę i swe siły, by podnieść poziom produkcyjny naszych lasów do takiego stanu, żeby w pełni mogły wykonać zadania, jakie nakłada na nie społeczeństwo i rząd Polski Ludowej. Śmiało można powiedzieć, że gdyby nie ofiarna praca owych setek leśników, gajowych, leśniczych i nadleśniczych, nie moglibyśmy dziś tak spokojnie patrzeć w przyszłość.

Na czym polega ta zasługa leśników?

Otóż wydaje się paradoksalnym, że pracując w najbardziej konserwatywnej gałęzi gospodarstwa społecznego, jakim wówczas było leśnictwo oparte o czysto kapitalistyczne zasady najwyższej renty gruntowej, — pracując przeważnie dla obcej im klasy społecznej, dla wielkich właścicieli lasów i kapitalistów, leśnicy jednak zawsze stali w pierwszych szeregach ludzi postępowych. Studenci leśnictwa wśród młodzieży akademickiej tworzyli zawsze awangardę młodzieży postępowej. Kiedy w 1925 roku tworzył się na Uniwersytecie Poznańskim Komitet Akademicki Reform Społecznych, to trzon zarządu tworzyli właśnie leśnicy. I nieraz patrzano na nas za to z ukosa.

Nie było wtedy wśród profesorów leśników ani wielkich pedagogów, ani nauczycieli tworzących wokół siebie szkoły. Może właśnie dlatego wykształcenie pierwszych kilku roczników absolwentów miało charakter i kierunek głównie przyrodniczy. Dzięki gruntownemu przygotowaniu w podstawowych dziedzinach przyrodniczych leśnicy poznańscy zyskali podwaliny pod późniejszą pracę naukową.

Profesor Rivoli — leśnik o szerokim horyzoncie naukowym, autor pierwszej na świecie geografii leśnictwa obejmującej zarys leśnictwa całego świata, opartej w dużej mierze na własnych obserwacjach i badaniach przeprowadzanych w całej prawie Europie — krzewił nie tylko zamiłowanie do lasu, ale przede wszystkim do naukowego ustosunkowania się do zagadnień leśnictwa. Tworzył on liczne definicje podstawowych pojęć w leśnictwie, precyzował terminologię leśnictwa i pierwszy wskazywał na wielki związek panujący między lasem a klimatem. W wykładach swych pt. „Wstęp do nauki leśnictwa“ przedstawiał młodym leśnikom, „czego naszemu leśnictwu potrzeba“. Stałe podkreślał przy tym konieczność podnoszenia nauki leśnictwa na wyższy poziom. Rozpatrywał zagadnienia gospodarstwa leśnego i nauk leśnych z głęboką analizą, a w syntezach swoich rozwiązywał i zamykał najważniejsze zagadnienia. Pod jego to wpływem przede wszystkim szereg absolwentów naszego ośrodka wyszedł w świat, by poznać lasy i gospodarstwo leśne zagranicą. Wymienię tu tylko znanego dziś ogólnie dra Stefana Jarosza i profesora dra Tadeusza Perkitnego. O postępowości ich świadczyć może fakt, że nie wyruszyli oni w świat

zasobni w bogate stypendia, lecz pracą zarobkową, przeważnie jako robotnicy zdobywali środki na kształcenie się. Poznawali świat oddolnie, z perspektywą robotnika leśnego, a nie z perspektywy dyrektorskiej.

Profesor Terlikowski założył pierwszą w Polsce szkołę gleboznawstwa leśnego, stworzył koncepcję klimatu leśnego; szkołę, która dziś dla genezy gleb ma decydujące znaczenie. Uczniowie tej szkoły zajmują obecnie dominujące stanowisko w gleboznawstwie polskim w ogóle, a w gleboznawstwie leśnym w szczególności.

Do najbardziej świetlnych postaci kształtujących światopogląd naukowy leśników w Poznaniu należy bezsprzecznie profesor dr Józef Paczoski.

Paczoski, twórca nauki o zespołach roślinnych, twórca pojęcia o fitocenozie, bez której dziś nie dałoby się zrozumieć pojęcia lasu, najbardziej dialektycznego ujęcia procesów odbywających się w lesie — żywym kompleksie roślinnym, w którym procesy życiowe przebiegają w ścisłej od siebie zależności. — Pierwsza w Polsce katedra Socjologii Roślin powstała w Poznaniu pod jego kierownictwem.

Pierwsze też w Polsce wykłady o typach lasu wprowadzono na Wydziale Rolniczo-Leśnym w Poznaniu. Wygłaszał je zmarły niestety przedwcześnie profesor dr Witold Kulesza. Wystąpił on pierwszy z koncepcją Hyloklimatu, koncepcją, która w świetle najnowszych badań odradza się wchodząc jako integralna część do nowej gałęzi nauki leśnej o hylobiologii.

O wysokich ambicjach poznańskiego ośrodka naukowoleśnego może świadczyć też fakt, że na wykłady zaproszono już w roku 1922 profesorów Stanisława Sokołowskiego i Władysława Szafera, dwóch najlepszych wówczas specjalistów w swej dziedzinie: profesora Sokołowskiego na wykłady Hodowli Lasu, a profesora Szafera na wykłady Botaniki Leśnej. Młodzież leśna tłumnie garnęła się na ich wykłady, zwłaszcza profesora Szafera.

Tradycję tych wykładów przejął profesor dr Konstanty Stecki, który wychował cały zastęp leśników-przyrodników opierających później swe prace właśnie o przyrodnicze podstawy produkcyjne, diametralnie przeciwstawne pojęciu o rencie gruntowej i noszące wówczas charakter wręcz rewolucyjny.

Pierwszym też leśnikiem-chemikiem w Polsce, wykładającym chemię drewna, był uczeń prof. Glixellego, dr Jan Wiertelak. Torował on drogę dla technologii drewna, która do końca okresu międzywojennego stała u nas na tak niskim poziomie, że jej dorobek naukowy dopiero w ostatnich latach zaczął się uwytkuć. Samoukiem prawie że w tej dziedzinie na naszym terenie jest profesor dr Tadeusz Perkitny, który dziś ma wokół siebie całą szkołę młodych technologów i poważny już dorobek naukowy. Prace tej szkoły o podstawowym charakterze badawczym znane są i cenione u nas i zagranicą.

W takich to warunkach kształtowało się życie nauk leśnych w Poznaniu. Cechowała je przede wszystkim postępowość. Kiedy na Zachodzie pod wpływem elementarnych klęsk nawiedzających lasy poczęto bić na alarm i nawoływać do powrotu z błędnej drogi, to obok profesora Jedlińskiego w Warszawie i profesora Chodzickiego w Krakowie właśnie w poznańskim ośrodku nauki

leśnej utworzono pierwsze w Polsce gospodarstwa bezzrębowe, ujmujące lasy z punktu widzenia przyrodniczych podstaw produkcyjnych.

Zakład Hodowli Lasu w Poznaniu w przewidywaniu nowych poglądów w leśnictwie pierwszy w Polsce przystąpił do badań nad hodowlą topoli, która przez swój szybki przyrost i swą dużą produkcję masy drzewnej ma wyrównać postępujący wciąż niedobór drewna celulozowego. Sporządzona w trzydziestych latach ewidencja drzewostanów topolowych w Wielkopolsce wykazała ich zaledwie 60 ha, a w chwili wybuchu drugiej wojny światowej powierzchnia drzewostanów topolowych, założonych pod egidą Zakładu Hodowli Lasu, wynosiła już z górą 600 ha. Najstarsze z tych drzewostanów osiągnęły dziś prawie 20 m wysokości i za kilka lat będą dojrzałe do wycięcia. Świadczy to wybitnie o słuszności ujęcia tego zagadnienia. Doświadczenia te tworzą dziś podstawę całego szeregu badań nad możliwościami produkcyjnymi tego gatunku.

Szeroko zakrojone prace badawcze leśnego ośrodka doświadczalnego w Poznaniu sięgały daleko poza Wielkopolskę i obejmowały cały prawie kraj. Nauka leśna rozwijała się żywo mimo olbrzymich trudności, mimo że na skutek niedoceniań przez ówczesny rząd jej znaczenia stała się prawie nad placówką nauki leśnej w Poznaniu wisiała groźba jej likwidacji, w źle zrozumianym pojęciu oszczędności i obawie o nadprodukcję kadry leśników z wyższym wykształceniem, w czasie gdy więcej niż połowa naszych lasów była pod opieką leśników bez odpowiednich kwalifikacji lub w ogóle bez leśników, a kwalifikowanych tartaczników można było na palcach policzyć.

Właściwe odrodzenie nauki leśnej w Poznaniu nastąpiło dopiero po drugiej wojnie światowej. Rząd Polski Ludowej stworzył nowe realne podstawy pod jej rozwój. W podstawowym dekrete PKWNu z grudnia 1944 roku o upaństwowieniu lasów Państwo Ludowe dało wyraz ogromnemu znaczeniu lasów dla gospodarstwa narodowego. Naczelną Dyrekcję Lasów przekształcono w samodzielne Ministerstwo Leśnictwa. W Krakowie utworzono trzeci Wydział Leśny przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Przed leśnikami stanęły poważne zadania odbudowy zniszczonych w czasie działań wojennych lasów polskich i zalesienia około 2 milionów ha gruntów. Przed uczelniami leśnymi niemniej ważkie stanęło zadanie uzupełnienia i rozszerzenia kadr pracowników leśnych, których duży odsetek padł ofiarą wojny. Poza tym stanęliśmy przed koniecznością radykalnej reformy naszych poglądów tak na las jako warsztat naszej pracy i warsztat produkcyjny, jak i na gospodarstwo leśne.

Całe leśnictwo należało przekształcić z kapitalistycznego przedsiębiorstwa, służącego często prawie wyłącznie do celów prywatnych, w gospodarstwo socjalistyczne w pełni oddające swe usługi interesom ogółu. Obciążenie eksploatacyjne zdewastowanych drzewostanów naszych w okresie odbudowy było tak ogromne, że wydawało się nie do wykonania. Uszczuplone kadry leśników wszelkimi środkami starały się zadaniom na nie złożonym sprostać. Najróżniejszymi sposobami rozwiązywano nowe problemy stawiane nam do szybkiej realizacji.

A szła przy tym równoległe i druga reforma, wewnętrzna. Na las zaczęto patrzeć inaczej, a zagadnienia leśne ujmować dialektycznie. Poglądy szkoły

Miczurina i Łysenki skryształizowały się w agrobiologii leśnej. Bioekologia lasu stała się nową dziedziną badawczą w leśnictwie. W takich warunkach odradzało się studium leśne w powojennym Poznaniu. Z leśników profesorów nie wrócili profesor Biehler, Studniarski, Wielgosz i duży zastęp młodszych sił naukowych.

Jedynie profesor Rafalski zajął dawne stanowisko i skutecznie gromadził majątek rozproszonych zakładów naukowych. Wkrótce grono profesorskie powiększyło się. Zaproszono do Poznania na naszą uczelnię profesorów dra Sucheckiego i dra Kozikowskiego, wybitnych specjalistów leśników. Studium leśne usamodzielniało się. Utworzono oddzielny Wydział Leśny. Przy zakładach coraz więcej narastało młodych naukowców. Profesorowie, docenci i asystenci obok zadań naukowobadawczych przejęli ważne zadanie kształcenia nowych kadr w pełni świadomych swych zadań i w pełni przygotowanych politycznie.

Frekwencja młodzieży chcącej studiować leśnictwo wzrosła niesłychanie i osiągnęła w roku 1946 liczbę aż 250 studentów. Wysoki poziom nauki, dobra organizacja studiów przyczyniły się do tego, że w dydaktyce wydział nasz zajął pierwsze miejsce z liczbą kończących studia sięgającą ponad 90% uczynających.

Prace naukowobadawcze znalazły oparcie o własne nadleśnictwo doświadczalno-szkoleniowe — Zielonkę, gdzie prócz ćwiczeń i zajęć praktycznych przeprowadza się prace doświadczalne i badawcze zakrojone na szeroką skalę i na długą metę. Dziesiątki hektarów doświadczalnych upraw, setki powierzchni próbnych, pełna i wszechstronna dokumentacja naukowa nadają pracom tym aspekt, jakiego dotychczas w leśnictwie naszym nie znaliśmy. Długotrwałość procesów produkcyjnych w leśnictwie wymaga nieraz prowadzenia badań i doświadczeń przekraczających czas pracy jednego pokolenia i dlatego tak ważne jest posiadanie własnych obiektów doświadczalnych.

W ramach swych dążeń do oparcia badań o własne obiekty doświadczalne Wydział Leśny uzyskał od Państwa ośrodek Gołuchów, położony niedaleko Ostrowa Wielkopolskiego. W ośrodku tym znajduje się podobny jak w Kórniku ogród dendrologiczny, ogród zawierający kilkaset gatunków drzew i krzewów zagranicznych tu przed blisko 80 laty posadzonych przez jednego z najlepszych gospodarzy leśnych ubiegłego stulecia, Tytusa Działyńskiego. W ośrodku tym założono już cały szereg nowych doświadczeń nad aklimatyzacją drzew i krzewów, zwłaszcza drzew dających cenne drewno, jak orzechy oraz gatunki garbnikodajne, kauczukodajne i oleiste. W roku bieżącym zakłada się tam powierzchnie, które mają wyjaśnić szereg zagadnień nad przystosowaniem topoli do różnych siedlisk.

Jeszcze dalej na południu, na granicy dwóch krain przyrodniczo-leśnych, wielkopolskiej i śląskiej, leży trzeci ośrodek badawczy naszego Wydziału: Siemianice. Niegdyś siedziba wielkopańska, dziś służy w całej pełni nauce. Zorganizowano tam szereg stacji naukowobadawczych, jak Stację Ochrony Lasu, Stację Urządzania Lasu, Stację Zielarską i w roku bieżącym Stację Hodowli Lasu. Poza tym czynny jest tam zespół pracowników naukowych zgrupowanych w Stacji gleboznawczej. Wszystkie te stacje wyposażone są w urządzenia laboratoryjne i badawcze i wykonują swe zadania samodzielnie, związane

tylko z osobą kierownika Zakładu, do którego należą. W ten sposób stworzono doskonale warunki do kształcenia nowych kadr naukowców leśników, a równocześnie środowisko poznańskie zyskało warsztat pracy naukowej, tak potrzebny dla nauk stosowanych. Zorganizowanie tych ośrodków jest w dużej mierze zasługą obecnego rektora Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, profesora dra Tadeusza Molendy oraz kierowników naukowych tych majątków doświadczalnych: profesorów Sucheckiego i Zabielskiego.

Jednym z najważniejszych osiągnięć dla nauki naszej po wojnie jest utworzenie oddzielnego Oddziału Technologii Drewna, który w najbliższym czasie przekształci się w samodzielny Wydział Technologii Drewna. Organizacja tego Oddziału, utworzenie i wyposażenie zakładów naukowych a przede wszystkim skompletowanie zespołu profesorów specjalistów to bezsprzecznie zasługa dla nauki leśnictwa duża, za co należy się uznanie profesorom Prosińskiemu i Perkitnemu. Zakład Mechanicznej Technologii Drewna kierowany przez profesora dra Tadeusza Perkitnego, dwukrotnie wyróżnionego nagrodą państwową, wprowadza tu nowe metody badawcze, wznosząc poziom naukowy na najwyższe szczeble.

Związany z tym oddziałem Technologii Drewna jest ściśle czwarty nasz ośrodek terenowy: tartak szkoleniowy w Murowanej Goślinie. Tu w drodze daleko posuniętych adaptacji zaprojektowano założenie szeregu stacji, w których młodzież nasza mogłaby nabywać podstawy do pracy zawodowej, a najlepsi z nich do pracy naukowobadawczej.

Osiem lat istnieje Wydział Leśny w Polsce Ludowej. W tych ośmiu latach zdołano nie tylko odbudować go ze zniszczeń wojennych, ale rozbudowano go do rozmiarów, o których nie myślano nigdy przed wojną, nawet w najlepszych jego latach. Kadry profesorskie są uzupełnione już do stanu przedwojennego a dalszy zastęp naukowców kształci się we wzorowo urządzonych zakładach. Kadry profesorskie i asystenckie z każdym rokiem lepiej są świadome swej ważnej misji wychowawczej i politycznej. Chcemy wychowywać nie tylko dobrze przygotowanych zawodowo i naukowo ludzi, ale chcemy wychowywać leśników politycznie uświadomionych. Wielką w tym pomocą są nam organizacje młodzieżowe: Związek Młodzieży Polskiej i Zrzeszenie Studentów Polskich.

Niemalym osiągnięciem nauki naszej jest też reforma składu socjalnego studiującej młodzieży. Młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego zajmuje przeszło 60%, a więc kwotę gwarantującą dopływ kadr nowych.

Leśnictwo jest nauką o bardzo długich procesach produkcyjnych. Leśnik przeważnie wycina drzewostany, które dwa lub trzy pokolenia przed nim sadziły, a sadi lasy, które dwa lub trzy pokolenia po nim będą wycinały. Tak podobnie ma się też sprawa z nauką leśną. Nie stać jej na krótkotrwałe, błyskotliwe efekty. Praca jej wyraża się przeważnie w długoletnich obserwacjach i pomiarach, a odcinkowe wyniki nie są rewolucyjne. A jednak w tych kilku latach powojennych dokonano w Poznaniu takiej rewolucji, bo postawiono naukę leśnictwa na materialistycznym i dialektycznym światopoglądzie i temu zawdzięcza ona swój obecny postęp i rozwój.

Mimo to mamy jeszcze szereg postulatów, których realizacja leży nam na sercu i bez których nie możemy osiągnąć pełnego sukcesu. Postulaty te ująć się dają w następujące tezy:

- I. Utworzenie samodzielnego ośrodka badawczego z własną bazą leśną.
- II. Poszerzenie ilościowe i jakościowe sieci pracowni naukowych.
- III. Utworzenie specjalnych funduszy na prace leśno-badawcze.
- IV. Powołanie do życia własnego wydawnictwa naukowego.
- V. Opracowanie historii lasów i leśnictwa Wielkopolski.